

Raport zamknięcia

AUTOR: PAWEŁ PŁOSKI

Raport z badań *Artystki i artyści teatru w czasie COVID-19*

pod kierownictwem profesor Doroty Ilczuk pokazał, jak mocno i dotkliwie wirus uderzył także w polską kulturę. Dominujące wśród ludzi teatru nastroje dalekie są od nadziei na powrót do normalności.

1.

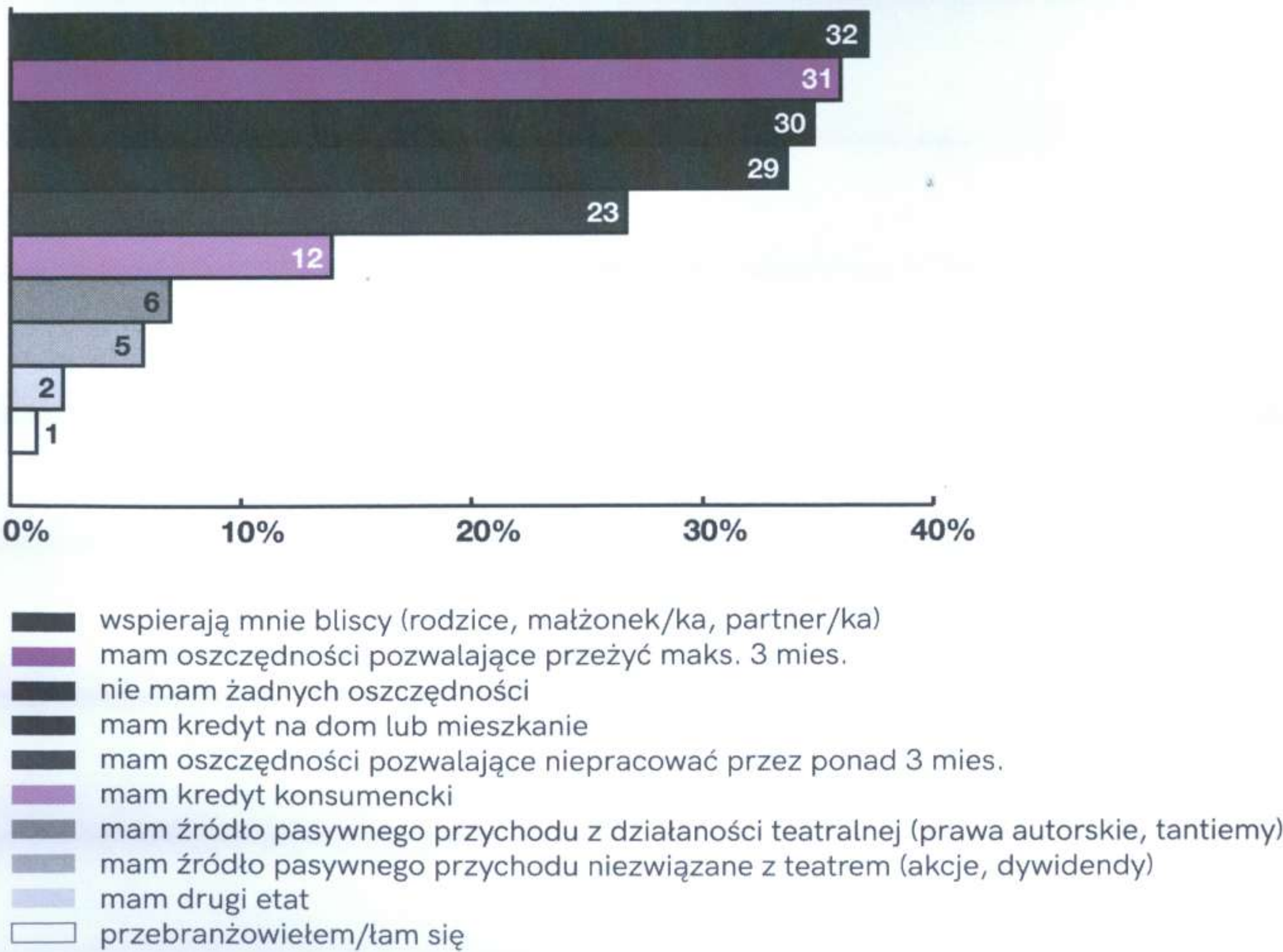
■ Instytut Teatralny już wiosną 2020 roku, w pierwszych tygodniach pandemii COVID-19, zaplanował rozległe badania obejmujące sytuację polskiego teatru w wielu wymiarach: od artystów i pracowników poczynając, przez dyrektorów, na widzach oraz krytykach kończąc. Raporty, przynoszące odpowiedź na pytanie: „Jak zmienił się teatr w pandemii?”, publikowane są pod hasłem „Nowe formy istnienia”. Należy podkreślić, że inne branżowe instytuty nie uruchomiły podobnych działań.

Wiedza, która wynika z raportów, pozwala snuć wnioski wychodzące poza kontekst pandemii (styl zarządzania, sposób delegowania zadań

czy podział odpowiedzialności, hierarchia czy partnerstwo). Właściwie nigdy nie zostały przeprowadzone tak kompleksowe jednorazowe badania funkcjonowania sektora teatralnego. Trzeba było niemal wszystko zatrzymać, by badania uruchomić z takim rozmachem.

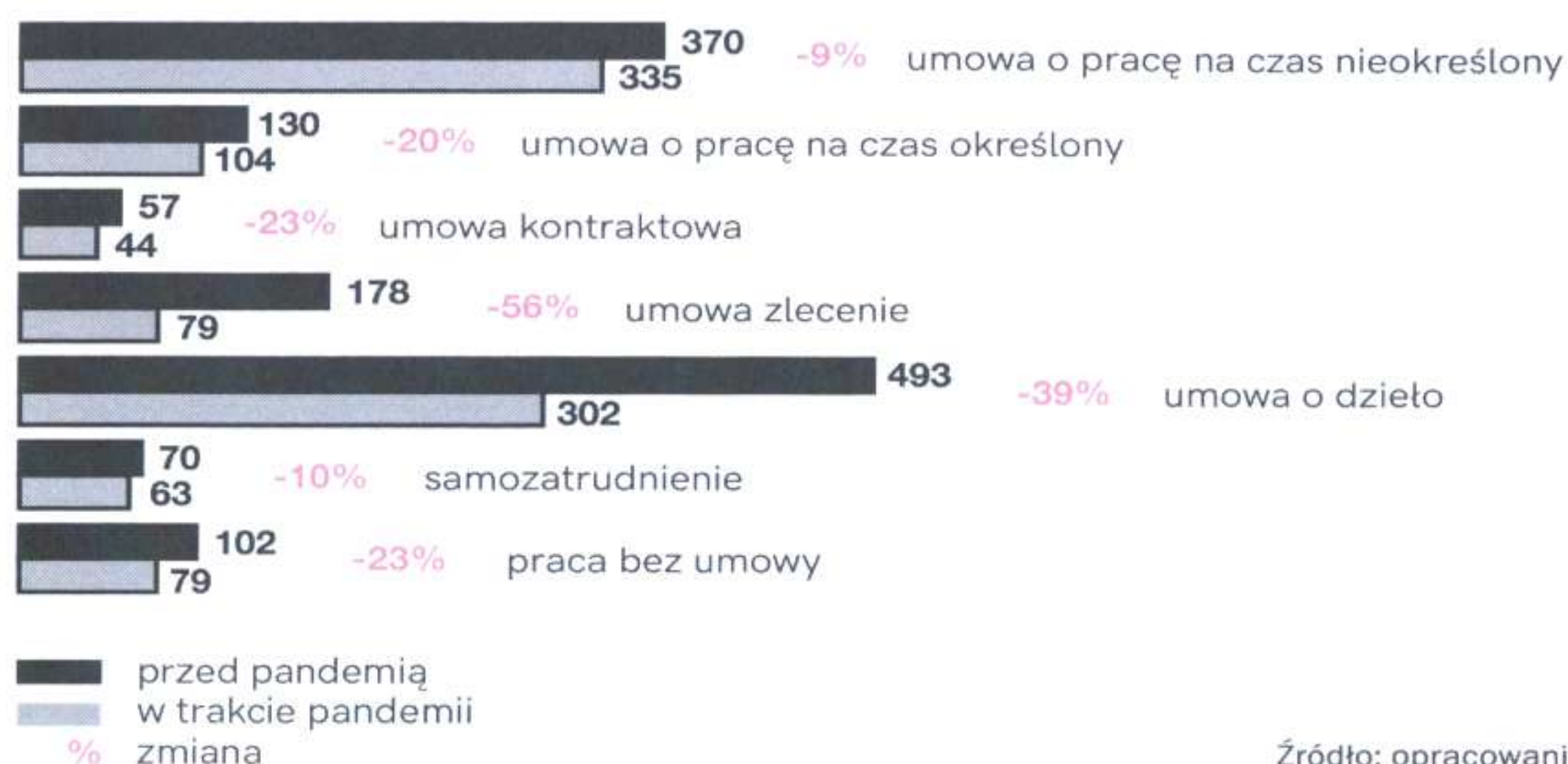
Przedmiotem mojego tekstu jest jeden z raportów – efekt prac zespołu pod kierownictwem profesor Doroty Ilczuk, ekonomistki i teoretyczki zarządzania w kulturze, jednej z twórczyń nowej dyscypliny naukowej: ekonomiki kultury. Autorami opracowania *Artystki i artyści teatru w czasie COVID-19*. Dopóki jawi się przede mną premiera, będę walczyć. Raport z badań prócz profesor Ilczuk są

Wykres 8. Sytuacja materialna artystów teatru (N=541, wielokrotny wybór)



Źródło: opracowanie własne.

Wykres 10. Spadek liczby umów pomiędzy marcem a październikiem 2020 (N=541)



Źródło: opracowanie własne.

Ziemowit Socha, Anna Karpińska, Emilia Cholewicka, Ewa Gruszka-Dobrzyńska i Kuba Piwowar. Raport przynosi odpowiedzi na pytania, jak artystki i artyści teatru radzili sobie na różnych etapach pandemii, gdzie szukali pomocy, w jakim stopniu lockdown wpłynął na ich samopoczucie i na plany.

Badanie artystów nie byłoby możliwe bez serii wcześniejszych badań prowadzonych przez profesor Dorotę Ilczuk od blisko dekady. Kolejne raporty zwieńczone szacowaniem liczebności artystów, twórców i wykonawców w Polsce w 2018 roku pozwoliły w szybkim tempie zaplanować i zorganizować ankietę, której wynik będzie reprezentatywny i odda różnorodną strukturę zawodów okołoteatralnych. Wielkość populacji artystek i artystów teatru oszacowano na 8 580. Za satysfakcjonującą próbę badacze uznaliby 373 osoby – w ankiecie wzięło udział ponad 700 osób, co pozwoliło próbę odpowiednio zwiększyć – do 542. To doskonały wynik, zważywszy, że wypełnienie ankiety wymagało zaangażowania i nie było czynnością, którą wykonywało się w pięć minut.

2.

Jednym z pierwszych punktów badania jest odpowiedź na pytanie o „ogólne nastawienie do sytuacji epidemiologicznej w kraju”. Respondenci określali poziom spokoju lub niepokoju na poszczególnych etapach pandemii od marca do października 2020 roku. Dane trafnie oddają wahania nastroju. W marcu-kwietniu bardzo niespokojnych było blisko 29% badanych osób – znaczne uspokojenie nastąpiło od maja do czerwca, by nasilić się z drugą falą (wrzesień-październik). Wtedy też procent osób bardzo niespokojnych podniósł się do 43.

Pandemia w pierwszej kolejności uderzyła w możliwość pracy. Przed lockdownem można było mówić o kruchej stabilizacji w sektorze teatralnym. Wszystko jakoś się kręciło. Jednak odpowiedź na pytanie o sytuację materialną respondentek i respondentów pokazała realny obraz sytuacji. 30% nie miało żadnych oszczędności, 31% miało oszczędności pozwalające przeżyć maksymalnie trzy miesiące, wreszcie 32% korzystało ze wsparcia bliskich.

Przed dekadą ekonomiści (z profesorem Jerzym Hausnerem na czele) chcieli uruchamiać trzeci sektor dla wspierania kultury, nie zwracając uwagi na to, że tylko nikły procent artystów dysponuje własnymi środkami, nie pochodzącymi z publicznych grantów. Nikt nie brał pod uwagę faktu, że mecenasami twórców są zazwyczaj ich rodziny.

W pierwszym okresie pandemii zarobki spadły wśród respondentów średnio do poziomu 52% z okresu przed zamknięciem. Na jesieni nastąpiła średnia poprawa – do 67%. Wtedy na krótko znów ruszyły teatry, instytucje nauczyły się organizować pracę i płacić w warunkach lockdownu. Jednak raport pokazuje, że wykonywanie pracy na umowę-zlecenie czy umowę o dzieło było obszarem najdotkliwszych spadków. Od marca do października liczba zawieranych przez respondentów umów o dzieło spadła o 39%. W przypadku umów-zleceń było jeszcze gorzej – spadek o 56%. Dotknęło to przede wszystkim współpracowników teatrów sfery niepublicznej (teatry prywatne, teatry prowadzone przez organizację pozarządową).

Blisko 70% respondentek i respondentów oceniło swoją sytuację zawodową jako złą (30% respondentów oceniło ją jako bardzo złą). Taką ocenę podzielają przedstawiciele niemal wszystkich grup zawodowych – z wyjątkiem dramaturgów. Właśnie. Już na pierwszych stronach raportu znajdujemy zgrabne infografiki, dzięki którym można szybko zorientować się w sytuacji każdej grupy zawodowej. Pozwalają one dostrzec pewne, czasem niesubtelne różnice.

3.

Raport pokazuje sposób pracy artystek i artystów w pandemii. W ciągu ośmiu miesięcy objętych badaniem większości respondentów nie udało się powrócić do pracy artystycznej w wymiarze równym temu sprzed pandemii. Sposobem na aktywność okazał się Internet.

Blisko ¾ respondentek i respondentów korzystało z narzędzi online. Jednak wskazywano na szereg trudności związanych z pracą w takim medium. Podstawowa rzecz to brak żywego kontaktu i wrażenie, że to substytut relacji. Część respondentów uważała, że realizacje online odbywają się kosztem jakości, inni stwierdzali, że ich pracy nie można przenieść do Internetu. Kolejnym problemem był brak odpowiednich kompetencji oraz zaplecza (technicznego, materialnego). W nielicznych przypadkach wskazywano, że macierzyste teatry nie uruchamiały żadnych działań. Niektórzy przyznawali, że decydowali się na internetowe formy pracy, by widzowie o nich pamiętali.

Sposobem na przetrwanie było korzystanie ze wsparcia. Najczęściej (38%) wskazywano na programy resortu kultury (przede wszystkim program „Kultura w sieci” – Fundusz Wsparcia Kultury ruszał dopiero w październiku). W drugiej kolejności (33%) programy

Tabela 8. Sytuacja zawodowa podczas pandemii wg grup zawodów (N=541)

Jak Pan/Pani ocenia swoją sytuację zawodową podczas pandemii?						
	Bardzo źle	Źle	Ani źle, ani dobrze	Dobrze	Bardzo dobrze	Ogółem
aktor lalkarz	35%	47%	18%	0%	0%	100%
aktor scen muzycznych	44%	44%	7%	4%	0%	100%
aktor teatru	33%	42%	17%	6%	2%	100%
dramaturg	12%	12%	12%	53%	12%	100%
pozostali	22%	40%	21%	12%	5%	100%
reżyser teatralny	26%	37%	32%	5%	0%	100%
scenograf teatralny	50%	36%	14%	0%	0%	100%
tancerz baletowy	26%	26%	26%	15%	7%	100%
tancerz teatru tańca	21%	50%	21%	7%	0%	100%

Źródło: opracowanie własne.

państwowe (tarcze antykryzysowe, świadczenia postojowe). Z form środowiskowej samopomocy albo wsparcia od organizacji branżowych (związków zawodowych, stowarzyszeń twórczych) korzystało odpowiednio 11% i 10%. Natomiast z pomocy samorządu skorzystało tylko 6% respondentów. To paradoks. Samorządy składają się na $\frac{3}{4}$ finansów kultury w Polsce, jednak gdy przyszło do budowania programów wsparcia, okazuje się, że zabrakło pola manewru. I nie ferowałbym pochopnie oskarżeń o brak wyobraźni czy chęci pomocy. Budżety miast, powiatów czy województw są dość mocno napięte. W tym przypadku rząd ma do dyspozycji znaczne rezerwy.

Ocena wsparcia wypada niejednoznacznie. Najwięcej jasnych odpowiedzi sformułowano pod adresem pomocy państwowej i ministerialnej – 21% ocenia ją dobrze i bardzo dobrze. Natomiast 49% ocenia ją źle lub bardzo źle. Około 30% nie ma zdania. W odniesieniu do pozostałych rodzajów wsparcia 60–70% nie ma zdania.

Niemal wszyscy respondenci oczekują stworzenia strategii na czas wyjścia z pandemii. W tym przypadku niemal połowa wskazuje na ministerstwo kultury (49%), jest jeszcze trochę wskazań na rząd (14%). W jakimś stopniu oczekiwanie skierowane jest też do organizacji branżowych (16%), do środowiska (10%), do dyrektorów teatrów (6%). Najmniejsze oczekiwania są wobec samorządów. Choć tu odnotować trzeba, że grupa reżyserów i reżyserek najmniejsze nadzieje pokłada w ministerstwie (22% wskazań). Profesor Dorota Ilczuk podkreśla, że tak jak powinna powstać strategia na czas wychodzenia z pandemii, tak samo powinna powstać strategia na przyszłość.

4.

Badacze zadali pytania dotyczące funkcjonowania instytucji, przyszłości ładu instytucjonalnego teatru w Polsce. Respondenci wyraźnie widzą w pandemii zagrożenie dla teatrów i zależałoby im na jak najszybszym uruchomieniu ich działalności. Zdają też sobie sprawę, że los teatrów nie zależy od dyrektorów, ale od „czynników zewnętrznych”. Warto jednak zwrócić uwagę, że mimo iż „obecny kryzys” widzi się raczej jako zagrożenie, a nie szansę, to jednak istnieje poczucie, że nie można ot tak powrócić do dawnego sposobu działania. Należałoby wykorzystać ten czas na korekty dotychczasowego

wego funkcjonowania teatrów oraz stworzenie planu działania instytucji w kolejnych latach.

W tym przypadku warto czytać raport zespołu profesor Ilczuk w kontekście innych tego typu opracowań. Szczególnie raportu *W poszukiwaniu strategii. Działania instytucji teatralnych w czasie pandemii. Raport z badania prowadzonego z osobami kierującymi instytucjami teatralnymi w Polsce*, który został opracowany przez zespół pod kierunkiem Marka Krajewskiego i Macieja Frąckowiaka. Badanie przyniosło charakterystykę zachowań szefów instytucji teatralnych w czasie pandemii. Główne pozytywy obecnej sytuacji dostrzegali oni w „aktualizowaniu poczucia środowiskowej przynależności, ale również w demokratyzacji funkcjonowania teatrów. Pandemia, jak każda sytuacja kryzysowa, spłaszczała hierarchie, cennym czyniła zdanie każdego, kto miał dobre pomysły na rozwiązanie problemów, z jakimi borykały się te instytucje”.

Ciekawe, czy to demokratyczne współdziałanie z pracownikami utrwali się w teatrach? Obawiam się, że dyrektorzy potraktują sytuację pandemiczną jedynie jako swoisty moment i „twórcze zachwianie” hierarchii pozostanie tylko wspomnieniem, swoistym karnawalem, wywołanym przez bezprecedensowy kryzys.

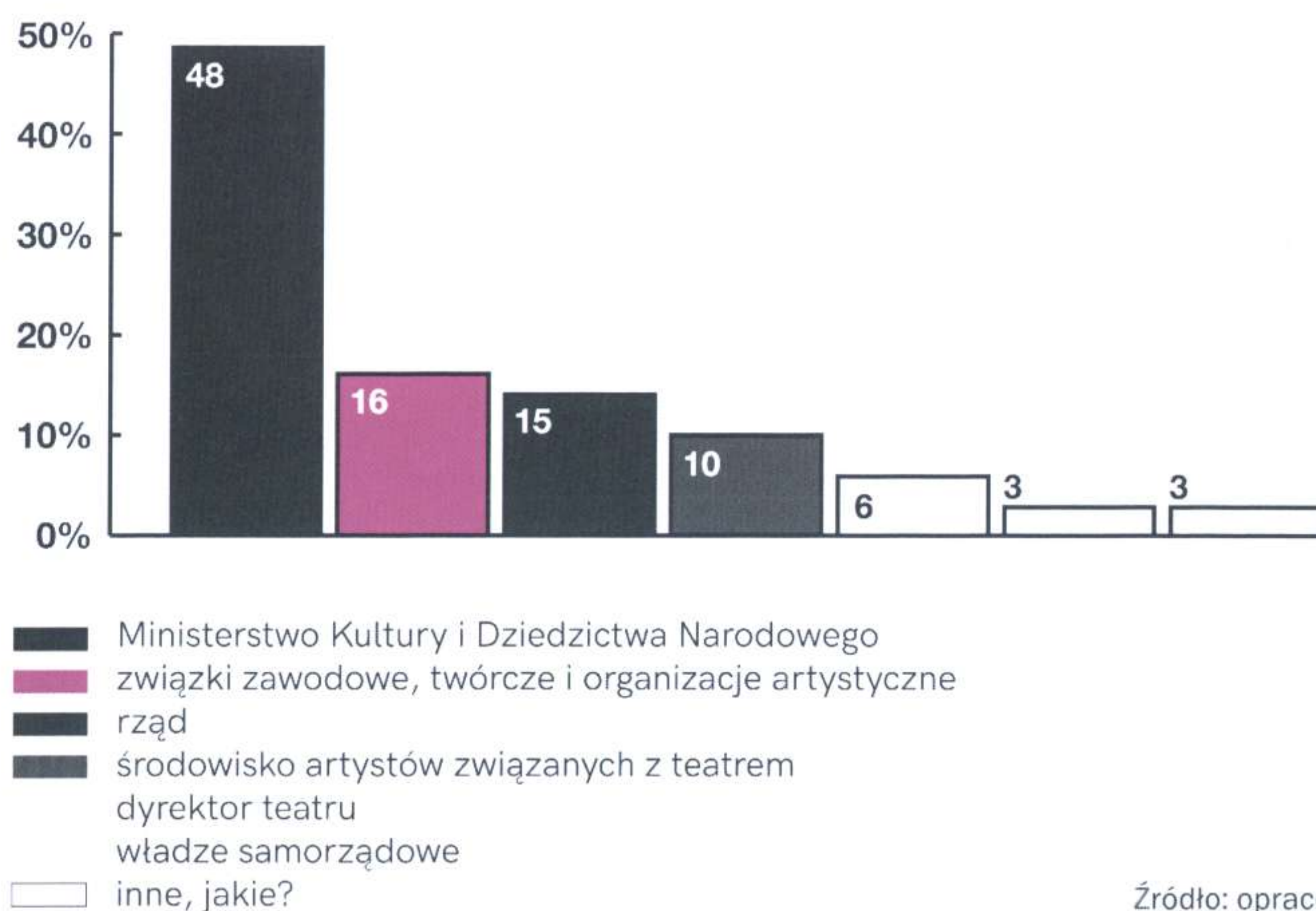
5.

W badaniu artystek i artystów było też miejsce na pytanie otwarte dotyczące planów zawodowych w związku z pandemią. To był moment w ankiecie na najbardziej osobiste komentarze czy obserwacje. To też najbardziej emocjonalna część badania i ogromna rozpiętość głosów.

Niektórzy respondenci patrzą na sytuację optymistycznie: „Wierzę, że teatry przetrwają, są ludziom potrzebne”, „Dopóki jawi się przede mną kolejna premiera, będę walczyć”. Są głosy osób, dla których pandemia i lockdown były momentem otwarcia „okna możliwości”, zyskali czas na samorozwój, na dopracowanie długo planowanego projektu, na poszukiwania nowych pól aktywności.

Powtarzały się głosy dotyczące zatrzymania – niemożności wykonywania pracy zawodowej. Niektórzy podsumowywali straty (liczba odwołanych spektakli), niektórzy wskazywali, że pod znakiem zapytania stanęła ich przyszłość na najbliższy rok, nawet dwa lata.

Wykres 31. Wybór podmiotu odpowiedzialnego za stworzenie strategii (N=512)



Źródło: opracowanie własne.

Swoje znaczenie odzyskał etat w teatrze – bo pewna praca to stała płaca. Nastąpiła znacząca zmiana nastawienia, którą poświadcza jedna z respondentek: „Trzymam się etatu, który wcześniej uznawałam za ograniczenie”.

Odpowiedzi ujawniają też tłąć się konflikt – wobec pracowników administracji „jesteśmy pokrzywdzeni”; „Nasze pensje podstawowe są znacznie niższe od pensji administracji, w której zdarzają się osoby bez wyższego wykształcenia”.

Autorzy raportu wskazali na jedno z najczęściej powtarzających się słów – brak. Brak przedstawień. Brak możliwości. Brak zarobków. Brak perspektyw. Brak planów. Jak zauważa profesor Ilczuk, po raz pierwszy w badaniach, które prowadziła, pojawiła się deklaracja zakończenia kariery artystycznej. Po raz pierwszy można zauważyć głosy osób, które postanowiły dalej nie walczyć o utrzymanie się w zawodzie związanym ze sztuką. „Planuję zrezygnować z uprawiania artystycznego zawodu na rzecz pracy w sklepie lub w firmie zatrudniającej pracowników niewykwalifikowanych, ponieważ nie chcę znów przymierać głodem”. Kolejny głos: „Boję się pracować w przyszłości w takiej instytucji jak teatr, mam poczucie, że jesteśmy nieważni, nieistotni”. Wreszcie: „Wszystko straciło sens”.

6.

Raport *Artystki i artyści teatru w czasie COVID-19* pokazał, jak mocno i dotkliwie wirus uderzył także w polską kulturę. Wydawało się, że przez lata doszliśmy do jako takiej stabilizacji. Każdy w jakimś stopniu mógł znaleźć swoje miejsce – w teatrach publicznych czy w sferze niepublicznej (w organizacjach pozarządowych i przedsiębiorstwach prywatnych). Wreszcie kręciła się cała „teatralna szara strefa”, te wszystkie przedszkolno-szkolne teatrzyki, duety eventowe. Ostatnie dwie dekady były czasem względnego bogacenia się. Widać to choćby po nowych czy też generalnie wyremontowanych siedzibach. I wydawało się, że teraz trzeba te sale jakoś wypełnić, nakręcić koniunkturę. Nawet pojawiły się głosy, by teatry przemyślały swoje działania w czasach postwzrostu, gdy zmagamy się z nadprodukcją. Zagrajmy – proponowano – mniej przedstawień, a uwolnione w ten sposób środki przesunąć na pensje (ciekawe, myślałem sobie, czytając te postulaty, czy tak samo mogłoby to zadziałać w komunikacji miejskiej

– mniej linii, ale za to lepsze pobory dla kierowców?).

I wtedy nadeszły pandemia – kwarantanna – zamknięcie. Krótco potem dwa kolektywy (Komuna Warszawa i Instytut Sztuk Performatywnych) rozpoczęły debatę, apelując o „bioróżnorodność w teatrze”. Celnie zadano kilka pytań, zwrócono uwagę na monokulturę organizacyjną polskiego teatru, zgłoszono ciekawe pomysły na wpuszczenie powietrza do systemu – bo też bez złudzeń nakreślono przyszłość, której jednak nie należy oddawać, bezwarunkowo kapitulując. „W sytuacji niedoboru trzeba z większą troską dystrybuować dostępne środki. Słowem: polskiego teatru w perspektywie najbliższych sezonów nie będzie już chyba stać na wygórowane stawki dla wąskiego grona kilkudziesięciu artystów. Trzeba w końcu powiedzieć, że pieniądze dla tych uprzywilejowanych nie biorą się znikąd; by były możliwe, inni muszą być opłacani źle lub bardzo źle”.

Gdy czytam ten fragment, towarzyszy mi obawa, że instytucje znów, jak przed trzema dekadami, okopią się na swoich pozycjach i skupią na własnym przetrwaniu. Czy znów nastąpi – opisane przez Marka Waszkiela – rozproszenie?

Raport odsłonił, jak źle było w czasie normalności (brak oszczędności, mecenat rodziny). Raport dowiódł, jak źle było w pandemii (zmniejszenie liczby umów). Wreszcie raport pokazał, że dominują nastroje dalekie od nadziei na powrót do normalności. „Jeżeli ktoś myśli o rozpoczęciu kariery w operze dzisiaj – przez kilka najbliższych lat odradzam, bo nie znajdzie miejsca” – podpowiadał Krystian Lada w kwietniowym numerze „Teatru”.

Może jednak zatli się jakaś iskierka?

Zdecydowanie inaczej wyglądałaby sytuacja, gdyby funkcjonowała już ustawa o uprawnieniach zawodowych artystów. O ile prościej byłoby skierować pomoc do artystów bez etatów, którzy na długie miesiące utracili możliwość zarobkowania. Ustawa po blisko trzech latach pracy nad nią wchodzi na ścieżkę legislacyjną właśnie w kwietniu 2021.

Sam siebie próbuję przekonać, że sytuacja nie przetrąci „pokolenia pandemicznego sezonu”. ■

Zamieszczone w tekście wykresy i tabele pochodzą z raportu *Artystki i artyści teatru w czasie COVID-19. Dopóki jawi się przede mną premiera, będę walczyć. Raport z badań*.